

Tylko w czterech miastach w Polsce w II kwartale 2020 roku, a więc w pierwszych miesiącach pandemii i hamowania gospodarki, nastąpił wzrost inwestycji mieszkaniowych przez deweloperów. Oprócz Rzeszowa, wzrost taki wystąpił jedynie w Katowicach, Gdańsku i Olsztynie. W pozostałych miastach Polski spadki inwestycji mieszkaniowych były bardzo głębokie od 11% do 91 %.



Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa fot. mat. prasowe

Rzeszów nie po raz pierwszy zaskakuje wynikami świadczącymi o jego dynamicznym i wszechstronnym rozwoju. W 2020 roku, budżet Rzeszowa ma przekroczyć, kolejny już raz, 1,8 mld zł. Na inwestycje przeznaczono 750 mln złotych. W 2019 roku Rzeszów liczył 196,2 tys. mieszkańców, w porównaniu z 2018 rokiem, liczba ludności wzrosła o 4,6 tys. osób. Był to trzeci po Warszawie (o 12,7 tys.) i Krakowie (o 8,0 tys.) wzrost liczbowy wśród wszystkich miast wojewódzkich. Natomiast pod względem wzrostu procentowego, Rzeszów już nie miał sobie równych (o 2,4%).

Deweloperzy nie zwalniają

Wzrost inwestycji mieszkaniowych w warunkach spowalniania gospodarki można również tłumaczyć tym że, jak wynika z danych Narodowego Banku Polskiego, działa tam najwięcej firm deweloperskich w Polsce. W większości są to firmy lokalne.

Znana na całym świecie firma doradcza McKinsey Global Institute klasyfikuje Rzeszów jako zdywersyfikowany obszar metropolitalny. McKinsey w swoim raporcie z czerwca br. o stanie rynków pracy w Europie ocenia też potencjał stolicy Podkarpacia.

Zdywersyfikowane Obszary Metropolitalne – czytamy w raporcie, to 64 miasta mające mieszane zatrudnienie w przemyśle i usługach, przyciągające nowych mieszkańców. Należą do nich m.in. Bolonia we Włoszech, Fryburg w Niemczech, Plymouth w Wielkiej Brytanii. W Polsce są to Rzeszów, Lublin i Katowice. Ich siłą roboczą są zazwyczaj dobrze wykształceni mieszkańcy, pomimo stosunkowo skromnego PKB. Raport potwierdza, że Rzeszów jest miastem przyciągającym nowych mieszkańców, którzy tutaj znajdują zatrudnienie. Rynek pracy jest zróżnicowany, nie polega jedynie na przemyśle czy usługach. Podkreślono także wykształcenie mieszkańców.

To ostatnie stwierdzenie w raporcie nie może dziwić, wszak nie tak dawno Rzeszów okazał się czarnym koniem Rankingu Miast Uczących się wraz z indeksem opracowanym na

podstawie badań Polityki INSIGHT zajmując w nim drugie miejsce po Warszawie.

*- Ranking pokazał, że Rzeszów odznacza się najwyższym poziomem edukacji
- mówi Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa. - Badania przeprowadzono
m.in. w zakresie liczby dzieci uczęszczających do przedszkoli oraz wyników
sprawdzianów szóstoklasistów i egzaminu gimnazjalnego. To pokazuje na
jakim poziomie odbywa się kształcenie w naszych szkołach.*

Do tego gmina jest już na tyle zasobna, że może na przykład zafundować wszystkim rzeszowskim uczniom bezpłatną komunikację miejską. Bezpłatna komunikacja dla uczniów obowiązuje od rozpoczęcia do ukończenia nauki w szkole lub placówce, nie dłużej jednak niż do ukończenia 21 roku życia.

Stolica innowacji

Zasobność samorządu wynika nie tylko z silnie rozwiniętego przemysłu lotniczego, farmaceutycznego, ale przede wszystkim z innowacyjności. Rzeszów określany jest jako stolica innowacji, staje się synonimem nowoczesności oraz jakości, a także umiejętności stwarzania biznesowi dobrych warunków do rozwoju.

Według miesięcznika Forbes, Rzeszów znalazł się w gronie najbardziej aktywnych biznesowo samorządów w Polsce. W zestawieniu miast przyjaznych dla biznesu, Rzeszów został sklasyfikowany na 2. miejscu w gronie miast od 150 do 299 tys. mieszkańców. Autorzy rankingu, tworząc go pod uwagę brali takie aspekty, jak saldo nowych firm zagranicznych, migracje firm oraz saldo nowych spółek (liczba nowych spółek pomniejszona o liczbę spółek zlikwidowanych) w sztukach oraz na 1000 mieszkańców.

I właśnie w tym ostatnim kryterium (saldo nowych spółek na 1000 mieszkańców) Rzeszów wypada szczególnie dobrze, gdyż pod względem przyrostu liczby firm ustępuje wśród dużych miast tylko czterem głównym aglomeracjom w Polsce.

Dynamiczny rozwój Rzeszowa oznacza ma również swój wymiar terytorialny. Jeszcze nie tak dawno, bo w roku 2005 miasto miało powierzchnię 54 km kw. i liczyło 154 tys. mieszkańców. Było najmniejszym miastem wojewódzkim o największym zagęszczeniu mieszkańców na 1 km kw. Brakowało terenów pod inwestycje, pod budownictwo mieszkaniowe, czy utworzenie strefy ekonomicznej. Jedynym wyjściem było poszerzenie miasta o sąsiednie sołectwa.

- Ten pierwszy krok był najtrudniejszy - mówi Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa. - Było sporo obaw wśród mieszkańców. Część protestowała, część była przychylna. Gdy przyłączyliśmy pierwsze sołectwa - Załęże i Słocinę - i gdy rozpoczęliśmy tu inwestycje okazało się, że mieszkańcy innych sołectw zdali sobie sprawę, że właśnie dzięki włączeniu do Rzeszowa mają szansę na rozwój tych terenów. Budżety poszczególnych gmin nie pozwalały na to. M.in. to właśnie spowodowało, że w sąsiednich sołectwach zaczęły powstawać komitety społeczne, które przekonywały mieszkańców do słuszności decyzji o przyłączeniu się do Rzeszowa.

Od tego czasu Rzeszów powiększał się kilkakrotnie i obecnie liczy ponad 194 tys. mieszkańców i ma powierzchnię 126 km kw. Na nowych terenach, które były włączane do Rzeszowa począwszy od 2006 roku, miasto zainwestowało do tej pory łącznie ponad 2,2 mld zł.

Rzeszów rośnie, również terytorialnie

Oprac. na podstawie erzeszow.pl